Nr. 114. Kraków, Sobota 18 Maja 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Ustąpienie hr. Kalnoky'ego.

Kraków, 17 maja.

Późno wieczór otrzymaliśmy wczoraj z biura korespondencyjnego następującą depeszę:

„Potwierdza się wiadomość, że minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wniósł dnia 15-go b. m. dymisyę i że cesarz dymisyę tę przyjął. Odnośne pismo odręczne cesarza będzie niebawem ogłoszone“.

Nieporozumienia pomiędzy prezydentem węgierskiej Rady ministrów a hr. Kalnokym, wywołane sprawą podróży nuncyusza Agliardi'ego po Węgrzech, zakończyły się zatem ustąpieniem ministra spraw zagranicznych. Prezydent Banffy odniósł świetne zwycięstwo i może być z niego dumnym.

Pierwszym powodem nieporozumień był komunikat ogłoszony w *Politische Correspondenz*, który zawierał ostrą krytykę postępowania węgierskiego premiera i zadawał kłam jego słowom wypowiedzianym w sejmie węgierskim. Już wtedy bar. Banffy udał się do Wiednia, jednak nie podał się do dymisyi i powrócił z przyrzeczeniem, że urząd spraw zagranicznych poczyni u stolicy apostolskiej odpowiednie kroki z powodu podróży nuncyusza Agliardi'ego. Wskutek porozumienia się obu mężów stanu, cesarz nie przyjął dymisyi ministra spraw zagranicznych i zdawało się, że sprawę uważać należy za ukończoną. Pochwały dla hr. Kalnoky'ego, które zawierało pismo odręczne cesarza, podrażniły jednak wygórowaną ambicyę Węgrów i utrudniły położenie węgierskiego premiera. Pierwsze załatwienie sporu wyglądało zatem na tryumf ministra spraw zagranicznych i może te pochwały monarchy sprawiły, że urząd spraw zagranicznych nie spieszył się z wykonaniem przyrzeczeń i dotychczas nie wniósł w Watykanie żądanej reklamacyi.

Jeszcze w zeszłym tygodniu bar. Banffy po raz wtóry stanął przed monarchą i przedłożył wnioski rządu węgierskiego. O treści tych wniosków dotychczas zachowano ścisłą tajemnicę, zawierały one jednak niewątpliwie powtórzenie żądania, aby z powodu podróży nuncyusza rząd wspólny wniósł zażalenie u stolicy apostolskiej. Monarcha zastrzegł sobie decyzyę na później, a tymczasem toczyły się układy, w których pośredniczył bar. Josika. Nie doprowadziły one widocznie do porozumienia i węgierski prezydent Rady ministrów zastał wczoraj w Wiedniu dymisyę hr. Kalnoky'ego zupełnie formalnie wniesioną i przyjętą.

Fakt ten wzmocni stanowisko ministerstwa i uspokoi opinię publiczną na Węgrzech, która pomawiała hr. Kalnoky'ego, że przy pierwszem głosowaniu w Izbie magnatów przyczynił się do upadku ustaw kościelnych. Nie mniej wpłynie ten fakt na stanowisko nuncyusza Agliardi'ego i na decyzyę kuryi rzymskiej. Ustępujący minister spraw zagranicznych cieszył się żywą i niekłamaną sympatyą w Watykanie, a jego ustąpienie wywoła tam niemiłe wrażenie. Dziś nie może zaprzeczyć nikt, że postępowanie nuncyusza wywołało w Austro-Węgrzech nieporozumienie i stało się pośrednio przyczyną w Watykanie wcale niepożądanej zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych. Taki wynik podróży nuncyusza po Węgrzech nie przedstawi jego zdolności dyplomatycznych w korzystnem świetle i nie wzbudzi przekonania, aby dalsza jego działalność była korzystna. Zwycięstwo bar. Banffy'ego utwierdzi nadto wpływ rządu węgierskiego na urząd spraw zagranicznych i nada tem większą wagę żądaniu, aby poczyniono kroki z powodu podróży nuncyusza, a tem samem osłabi jego stanowisko. Nadomiar zwycięstwo gabinetu węgierskiego nie może być miłem stolicy apostolskiej właśnie w tej chwili, gdy na Węgrzech toczy się walka o ustawy kościelne, a zwycięski rząd reprezentuje właśnie kierunek, przeciw któremu walczy duchowieństwo węgierskie i stojąca poza niem kurya rzymska.

Mimowolny sprawca sytuacyi, która do takiego doprowadziła rezultatu, nuncyusz Agliardi opłacić może bardzo łatwo podróż, bądź co bądź nie w porę przedsięwziętą, utratą dotychczasowego stanowiska, i przedwczesne doniesienie *Pester Lloyd'a* o odwołaniu nuncyusza wkrótce może się sprawdzić.

Jaki wpływ na politykę zagraniczną Austro-Węgier wywrze ustąpienie hr. Kalnoky'ego, ocenić niepodobna w chwili, w której nie wiadomo jeszcze, kto zajmie jego miejsce, tembardziej, że przyczyna, która wywołała przesilenie, nie daje najmniejszych pod tym względem wskazówek. Zdaje nam się jednak, że ogólny kierunek polityki zagranicznej nie ulegnie zmianie. Wskazuje go z żelazną niemal koniecznością międzynarodowa sytuacya. Trójprzymierze będzie, bo musi być nadal główną podstawą, na której oprze się działalność przyszłego ministra spraw zagranicznych, bez względu na to, kto nim będzie. Zmiana może nastąpić tylko w formie, ale nie w treści polityki zagranicznej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, 15 maja.

Nareszcie przyszedł dzień, z niecierpliwością wyczekiwany przez wszystkich Czechów — dzień otwarcia wystawy etnograficznej. Już bardzo wczesnym rankiem można było spostrzedz niezwykły ruch na spokojnych zwykle ulicach praskich. Nietylko ludność miejscowa wyległa na ulice. Widać było dość dużo zdrowych, ogorzałych twarzy przybyszów z okolic podmiejskich. O godzinie 6 rano dały się słyszeć dźwięki pobudki i z części miasta, zwanej Winohrady, wyruszyła kapela Sokołów czeskich, która przeszła przez całe miasto, wygrywając melodye narodowe.

Wystawa miała być otwarta o godzinie dziesiątej, to też już przed 9 zapełniły się publicznością ulice, prowadzące na wystawę. O $9^1/_2$ wyruszyły z ratusza cztery powozy ozdobione chorągiewkami i wstęgami o barwach narodowych. Powozami temi jechali: prezydent miasta i prezesowie honorowi różnych działów wystawowych, konwojowani przez oddział Sokołów konnych. O dziesiątej już był po brzegi zapełniony pałac przemysłowy, w którym miała odbyć się uroczystość zagajenia wystawy. Obecnymi przy zagajeniu byli wyłącznie tylko goście zaproszeni: posłowie, literaci, dziennikarze, artyści, reprezentanci rozmaitych stowarzyszeń i t. d. Mężczyźni zajęli dół olbrzymiej sali pałacu przemysłowego, damy zapełniły galerye. O godzinie 10 minut 10 zagrzmiały moździerze, a wkrótce potem dały się słyszeć dźwięki staroczeskiego chorału św. Wacława. Odśpiewało go towarzystwo śpiewackie „Hlahol“.

Kiedy umilkły podniosłe tony pieśni starożytnej, wystąpił prezes wystawy hr. Lažański i w dłuższej mowie powitał gości i wyjaśnił znaczenie wystawy etnograficznej. Mowa ta, przeniknięta duchem patryotycznym, wywarła silne wrażenie na obecnych i dość często przerywana była gorącemi okrzykami: „*Sława*“ lub „*Výborne*“. Mowę swą zakończył hr. Lažański zaproszeniem na wystawę. „Zapraszamy jak najuprzejmiej — mówił — zwłaszcza tych, którzy żyją pod jednem z nami berłem, zapraszamy te wszystkie narody, które po krwi są nam bliskie, zapraszamy naszych sąsiadów i w ogóle wszystkie narody oświecone. Gdyby i nasi najbliżsi sąsiedzi, niemieccy obywatele Czech, wysłuchali tego zaproszenia, mogliby być pewni, że my jako gospodarze tej nawskróś czeskiej wystawy, przyjmiemy ich ze słowiańską gościnnością.

Po mowie hr. Lažańskiego, przyjętej burzliwemi oklaskami, przemówił pokrótce protektor wystawy burmistrz p. Gregor, następnie chór odśpiewał hymn austryacki i czeski „*Kde domov můj*“ i akt zagajenia wystawy był skończony.

Goście rozsypali się po placu wystawy. W powietrze puszczono olbrzymi balon z napisem: „Wystawa etnograficzna otwarta“. Do godziny pierwszej panowała śliczna pogoda, ale potem niebo się zachmurzyło, lunął deszcz, trwający z małemi przestankami do nocy, w skutek czego po południu było na wystawie bardzo mało publiczności.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 16 maja.

(?) Przed przystąpieniem do obrad nad porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia załatwiło Koło polskie nadeszłe petycye, mianowicie: Petycyę z kilku Rad powiatowych, petycyę sług telegraficznych o stabilizacyę, którą oddano prof. Sokołowskiemu do rozpatrzenia i zdania sprawy.

Młodzież akademicka w Krakowie i polska młodzież akademicka w Pradze nadesłała petycye na ręce posła ks. Kopycińskiego z prośbą, żeby Koło głosowało za utworzeniem gimnazyum w Cylei.

Poseł ks. Pastor wniósł petycyę w sprawie zapomogi dla miasta Komarna.

Przewodniczący Zaleski oświadcza, że w sprawie zapomogi dla miast dotkniętych pożarami była już deputacya u ministra i że zarządzono już dochodzenia. Co się zaś tyczy przymusowej asekuracyi, to rząd w jesieni wniesie dotyczącą ustawę.

P. Żuk-Skarszewski zaznacza, że wprowadzenie przymusowej asekuracyi, jeszcze za rządów hr. Taaffego ciągle obiecywano, a dotąd nic nie zrobiono. Trzeba się przestać kłaniać i stanowczo żądać załatwienia tej sprawy. Mowca żąda wniesienia interpelacyi w Izbie.

P. Włodzimierz Gniewosz wyraża nadzieję, że minister tym razem (!!) słowa dotrzyma.

Poseł ks. dr. Kopyciński oświadcza się za wniesieniem interpelacyi.

Poseł ks. Chotkowski zwraca uwagę, że w Prusiech już od 50 lat wprowadzoną jest asekuracya przymusowa.

P. hr. Wodzicki nie sprzeciwia się wniesieniu interpelacyi, sądzi jednak, że odpowiedź na nią będzie taka sama, jak odpowiedź dana deputacyi przez ministra.

Przewodniczący Zaleski zwraca uwagę na sprzeczność, jakaby była w wniesieniu interpelacyi z uchwałą Koła, żeby wysłać do ministra deputacyę.

P. Dawid Abrahamowicz, popiera zdanie przewodniczącego i jest za tem, żeby przy rozprawie budżetowej z całym naciskiem zapytać rząd, kiedy ustawę o asekuracyi wnieść zamyśla. Mowca sądzi, że skutek w ten sposób raźniej da się osiągnąć, niż wniesieniem interpelacyi.

Minister Jaworski zapowiada, że sprawa petycyi Nowego Sącza niebawem wejdzie na porządek dzienny Izby. Następnie minister wyjaśnia kwestyę przymusowej asekuracyi i oświadcza, że sprawę tę trzeba jak najenergiczniej prowadzić. Mowca zgadza się na podniesienie jej przy dyskusyi budżetowej i obowiązuje się poprzeć ją energicznie, a ewentualnie podnieść nawet na Radzie ministeryalnej.

Pos. hr. Wodzicki bierze w obronę posła Daw. Abrahamowicza przeciw zarzutom dyrekcyi Tow. kredytowego. Mowca sądzi, że Koło, które podzielało zapatrywania posła Abrahamowicza, powinno się teraz z nim solidaryzować.

Koło przyjmuje wniosek hr. Wodzickiego.

P. Sokołowski przedkłada petycye Koła polskiego na Bukowinie w sprawie zakazu mówienia po polsku. Przy tej sposobności wyjaśnia mowca stosunki, panujące na Bukowinie. Zwraca uwagę Koła na to, że prezydent Goess przewodniczącemu bukowińskiego Koła polskiego oświadczył, że na mocy ustawy ma prawo zakazu mówienia po polsku nawet na walnych zgromadzeniach Towarzystw polskich. (!!)

Mowca podnosi, że to jest zupełne bezprawie, bo ustawa nie zna „*landesübliche Sprachen*“. — Tak samo dziwnem i nieuprawnionem jest rozporządzenie, dotyczące blankietów szkolnych, wydanych przez p. Goessa.

Mowca żąda, żeby Koło polskie raz przecież energicznie stanęło w obronie polskiego żywiołu na Bukowinie. Ponieważ jednak weszliśmy na drogę prywatnych układów z ministrem (niestety!), więc mowca wnosi, żeby Koło wybrało komisyę, któraby się zajęła żądaniami Polaków na Bukowinie i na najbliższem posiedzeniu Koła zdała sprawę ze swoich czynności.

P. Chrzanowski w sposób bardzo energiczny domaga się interwencyi Koła w sprawie zakazu p. Goessa i popiera gorąco wniosek i wywody p. Sokołowskiego. Mowca żąda jednak, żeby w sprawie blankietów szkolnych udać się także do ministra oświaty, który, jako Polak, powinien się nią szczerze zająć.

Koło uchwala wniosek posła Sokołowskiego, a do proponowanej przez niego komisyi wybiera posłów: Sokołowskiego i Chrzanowskiego.

P. dr. Kozłowski prosi członków komisyi bankowej o zdanie sprawy z czynności komisyi.

P. D. Abrahamowicz odpowiada z miejsca, że p. Kozłowskiego nigdy nie ma, a jest członkiem komisyi i sam wniósł wybór tej komisyi. W nieobecności wnioskodawcy zaś komisya nie mogła zwoływać posiedzenia.

Koło uchwala wysłać telegram kondolencyjny dla rodziny zmarłego posła dr. Weebera.

W końcu Koło przystępuje do dalszej dyskusyi o ustawie podatkowej.

P. hr. Wodzicki (przy rozprawie o §. 167) wnosi wyjęcie *jura stolae* od opodatkowania. — Dochód ten bowiem nie jest uregulowany. Zresztą dochód z tego byłby bardzo mały.

P. ks. Pastor dziękuje hr. Wodzickiemu i żąda jeszcze innej skali opodatkowania gruntu dla księży, ponieważ ani czasu, ani odpowiednich kwalifikacyj do racyonalnego uprawiania gruntów nie mają.

P. D. Abrahamowicz oświadcza, że duchowieństwa nie można inaczej traktować, jak urzędników państwowych. Należy unikać wszelkich dochodzeń co do dochodów duchowieństwa. Z tego powodu trzeba przyjąć mniej więcej stałą podstawę opodatkowania.

P. ks. Chotkowski polemizuje przeciw traktowaniu duchowieństwa jako urzędników państwowych, niestety tak jest — ba nawet sami księża za urzędników się uważają. Ustęp o duchowieństwie w § 167 jest zupełnie niepotrzebny. *Jura stolae* są właściwie przeznaczone na jałmużnę, bo ksiądz w istocie więcej jałmużny daje niż inni i dlatego powinien na ten cel mieć jakiś dochód.

P. ks. Fischer ujmuje się za zakonami, które ze skarbu państwa, z wyjątkiem żebrzących, nic nie otrzymują. Żebrzącym zakonom bowiem Józef II zakazał żebrać, a natomiast dał im wsparcie. Jałmużna ta powinna być zupełnie wyjęta z pod opodatkowania, chociażby dlatego, żeby zakonników uwolnić od nieprzyjemnej dla nich fasyi, która zresztą będzie bezprzedmiotową, bo dochód na jednego przypadający nigdy 600 zlr. nie przenosi.

P. Wł. Gniewosz wyjaśnia, że osoby, których dochód nie przenosi 1000 złr., są uwolnione od fasyi. Sprzeciwia się czwartemu ustępowi o opodatkowaniu oficerów emerytowanych, podnosząc smutne położenie tych, którzy obarczeni są rodziną. Mowca wnosi, żeby tych oficerów, których spensyonowano z powodu ran, odniesionych na wojnie, uwolniono od osobisto-dochodowego podatku.

P. dr. Lewicki cieszy się, że obrony duchowieństwa podjęli się świeccy, a nie księża. Jest to dowodem, że umiemy cenić ten stan. Obrona duchowieństwa ze strony jego członków była zatem niepotrzebną. Mowca stoi na stanowisku D. Abrahamowicza i oświadcza się za wnioskiem hr. Wodzickiego.

P. Chrzanowski jest za wnioskiem D. Abrahamowicza. Mowca nie zgadza się natomiast na wniosek W. Gniewosza i przemawia za uwolnieniem dodatków aktywalnych od podatku.

KRYMINALISTA.

NOWELA

Michała Wołowskiego.

Patrzyłem na niego, jeszcze w czasach wczesnej bardzo młodości mojej.

Nie należał on ani do potężnych tego świata, ani nawet do tych, co całemi butami poszczycić się mogą.

Od chwili, jak go zapamiętać mogę, chodził zawsze zgarbiony, z oczyma bezmyślnie zapatrzonemi w przestrzeń, z rękami o grubej skórze, na której widocznie ślad pracy ciężkiej się odbijał. Robił wszystko, co robić się dało, byle tylko za pracę swoją otrzymać zapłatę. Ponurym był, choć wieczny uśmiech gościł na jego twarzy, milczał zawsze, milczał i uśmiechał się nawet wtedy, gdy ktoś mu o łzach i nędzy ludzkiej opowiadał.

Uwagę moją zwrócił na siebie tą zagadkowością właśnie, milczeniem tem i spokojem bezmiernym. Toż i on, myślałem sobie, jak inni cierpieć musi, jak inni żyć i kaleczyć się cierniami, które tak obficie natura i losy ścielą na ścieżce życia...

...Czemuż nie płacze?... czemu się nie skarży?... A może mu już łez zabrakło?... Albo może tak ma już uorganizowane torebki łzowe przy oczach, że one łez wylewać nie umieją?...

Widziałem go naprzykład, jak dni parę wałęsał się bez pracy i nadstawiał uszów, niby nadsłuchując, czy go kto po imieniu do roboty nie zawoła... Robotnikiem był tęgim, najcięższe kamienie podnosił jak piórka, nie lenił się, a jednak nie miał szczęścia.

Ogrodnik Tomasz mówił mi, że on, Maksym, ma „taki charakter, chtóry bez nijakiego pożywienia cały tydzień przeżyć może“... Charakter dziwny... Nieprawdaż?... Zdarzają się jednak takie, dowiedziałem się o tem później; w on czas objaśnienie Tomasza nie mogło mi się w głowie pomieścić.

W ogrodzie naszej willi, otoczonym żelazną kratą, było mnóstwo róż, jaśminów i przeróżnego kwiecia.

Wesoło też było mnie, naówczas dziecku jeszcze, wesoło motylom i pszczołom, które z nich słodycz wysysały, wesoło ptakom, które grzebały w ziemi, wydobywając z niej ziarna dla siebie i słomki lub inne drobne rupiecie na budowlany materyał do swoich gniazdek.

Bawił mnie ten trud ptaszęcy, te smutne miny przekrzywionych na bok wróblich główek, gdy ziarna dokopać się nie mogły, te radosne ich ćwierkania, gdy poszukiwania uwieńczał pożądany skutek.

A co to za dowcipny naród z tych szarych tłustych wróbli! Gdy który ziarno złowił, wrzeszczał tak, że aż w uszach mi szczypało; wnet nadlatywał na to hasło drugi, trzeci, dziesiąty i rozpoczynało się gospodarstwo na kląbie, którego rezultaty do żywego oburzały poczciwego Tomasza.

Klął też, bo klął biedne wróble, na czem świat stoi, przepowiadając, iż latem ogród, dzięki tym psotnikom, jak pustynia wyglądać będzie.

Znały go też wróble doskonale, zrywały się szybko z miejsca, gdy zdala zamigotała w ogrodzie jego szara kapota, i siadały na spiczastych końcach prętów żelaznego oparkanienia, przekrzywiały główki, jakby z ironią zwracając swe oczy ku niemu i znów ćwierkały zajadle....

Wyobrażałem sobie, że wtedy śmieją się ze mnie....

Tomasz wpadł na myśl, nie nową zresztą, odstraszania tych nieproszonych gości od naszego ogrodu.

Pewnego poranku w samym środku naszego kląbu pięknego spostrzegłem dziwoląga jakiegoś, mającego naśladować człowieka, a będącego tylko krzyżem z dwóch tyczek, na którym Tomasz zawiesił kapelusz, podarty surdut i inne tego rodzaju przybory.

We wróblim rodzie to nowe zjawisko wywołało zamieszanie wielkie: ćwierk się powiększył i żaden z rabusiów nie śmiał podlecieć bliżej do owego kląbu, z którego tak obficie przedtem korzystały. Żal mi się zrobiło, żal bardzo, zwłaszcza, gdym zauważył, że humor ich z każdym dniem się pogorszał; postanowiłem im więc wynagrodzić to, co straciły na przezorności Tomasza.

Rano więc zaraz po śniadaniu zabierałem drugą swoją bułkę, biegłem do ogrodu i drobiłem ją na ścieżce bocznej alei; potem schowany za altaną, z radością najwyższą, przyglądałem się zadowoleniu ptaszęcej rzeszy, jakie wywoływała ofiarność moja.

Powoli gromadka łaknących chleba zaczęła się powiększać tak, że rozdrobiona bułka nie mogła wszystkich obdzielić.

Podwyższyłem więc mój etat o jedne jeszcze bułkę i przynosiłem ich dwie, a że i ta zdwojona racya niknęła bardzo szybko, przyszedłem więc do przekonania, że moje wróble nie mają najmniejszego pojęcia o ekonomii i postanowiłem nauczyć je oszczędności.

Codziennie zatem ofiarę mą rozdzielałem na dwa dania; jednę bułkę dawałem rano, drugą po obiedzie.

Pewnego dnia wszakże spostrzegłem, iż prócz wróbli mam jeszcze innego amatora na moje bułki, gdyż pozostawiona jedna z nich rano na poobiedzie, pod krzakiem agrestu, zniknęła bez śladu.

Myślałem, że zabrał ją Tomasz, przekonałem się jednak, że byłem w błędzie: zapytany bowiem o to, solennie zaprzeczył, a jemu wierzyć było można, gdyż nawet w drobnostkach nie kłamał.

Nazajutrz stało się toż samo, bułka z pod krzaka znowu zniknęła.

... Ha, trzeba było poszukać rabusia nietylko mojego, ale i moich wróbli.

W tym celu dnia następnego schowałem się za altanę, pozostawiwszy na zwykłem miejscu moją bułkę.

Altanka, ocieniona gęstemi gałęziami dzikiego, zielonego bluszczu, była znakomitym punktem obserwacyjnym; przytykała ona do tej części żelaznego oparkanienia ogrodu, które leżało obok ulicy i z niej mogłem dokładnie widzieć nietylko to, co się działo w alei ogrodowej, ale i to, co poza nią na zewnątrz — w ulicy.

Przesiedziałem tak na czatach czas pewien, gdy naraz dosłyszałem jakiś szczebiot dziecięcy.

— Nie płacz!... nie płacz, Helu! — mówił głos jeden; — panicz dobry, znów tam pewnie dla nas bułeczkę położył... najemy się... najemy po pańsku.... O!... o!... widzisz?.... leży!

— Dzie?!...

Było to pytanie w odpowiedzi, które dało mi poznać, iż drugi głos dziecięcy należał do istoty, nie umiejącej jeszcze wymawiać wszystkich liter....

— A! o! tam, patrzaj — zawołał głos drugi. I w tejże chwili spostrzegłem małą, drobną rączkę, jak się wsunęła między sztachety żelazne i jak usiłowała moją bułkę pochwycić.

Daremnym jednak był ten zamiar; bułkę widocznie położyłem za daleko od muru i sztachet, krótka dziecięca ręka nie mogła jej dosięgnąć.

Wskoczyłem na ławkę pod altanę, aby zobaczyć twarz nowych moich stołowników.

Było to dwoje dzieci; on mógł liczyć lat siedm, ona nie więcej jak cztery.

Oboje na sobie mieli zgrabne koszulki, przepasane w stanie jakimś sznurkiem, czy krajką; oboje [illegible]umorusani i czarni prawie, z włosami po[illegible]emi i zasuniętemi na czoło; oboje po raz [illegible] dały mi obrazek nędzy, o której słys[illegible] dotąd tylko z opowiadania.

— Pawełku!... a dzie bulo? — zapiszczała maleńka.

— A ot, tam, za krzakiem, widzisz, jaka smaczna, bielutka. Oj — będzie ci smakować, będzie, tylko ją dostanę.

— Mnio!... mnio!... — cmoknęła ustami dziewczynka, przerywając płacz, gdy chłopiec daremnie się wysilał, aby przez kratę zdobyć owo marzenie obojga, mające ich głód zaspokoić.

— Do licha — zawołał po chwili jakby sam do siebie — tak daleko leży!...

— Dzie bula?... daj buli!... — zaczęła znów piszczeć dziewczynka, nie mogąc się doczekać od brata spełnienia obietnicy.

— Zara!... zaraz!... czekaj ino, poszukam patyczka, to nim bułkę przysunę.

Chłopiec z podmurowania spuścił się na ziemię, a ja usłyszałem nagle płacz głośny i w szparze sztachet ujrzałem wielką, grubą i czarną rękę, która z łatwością uchwyciła odsuniętą bułkę i szybko cofnęła się za parkan.

— A do licha! — pomyślałem sobie! — może malcy odejdą bez chleba, ktoś im wlazł w drogę, pewnie także, jak oni, głodny, tylko od nich silniejszy.

Wspiąłem się więc znów na palcach, stanąwszy na ławce i spojrzałem poza parkan ogrodu.

Do dziś dnia pamiętam dokładnie tę scenę; dziewczynka, płacząc, tuliła się do piersi chłopięcia, który ją swem wątłem ramieniem otoczył i z wyzywającą miną, drobną zaciśniętą piąstką, podniósłszy ją do góry, zdawał się grozić temu, co mu jego zdobycz zabierał.

— Oddaj!... — zawołał — to nasze.

— Nasie!... — powtórzyła dziewczynka.

— Tym, który bułkę w ręku trzymał, był Maksym; poznałem go, chociaż w tej chwili bladość zwyciężyła brud na jego twarzy osiadły, a dziwny, złośliwy uśmiech wykrzywił mu policzki i zmienił ich wyraz do niepoznania.

(C. d. n.)

P. dr. Roszkowski sprzeciwia się stanowczo wnioskowi hr. Wodzickiego, byłoby to wyjątkowem stanowiskiem dla duchowieństwa. Żaden argument hr. Wodzickiego nie przemówił do przekonania mowcy. Z tej samej przyczyny sprzeciwia się mowca wnioskowi Wł. Gniewosza.

Po przemówieniu referenta p. D. Abrahamowicza Koło uchwala: Poleca się polskim członkom komisyi podatkowej, żeby popierali wniosek hr. Wodzickiego i Pastora.

Następnie przeprowadziło Koło ponownie dyskusyę co do uwolnienia dodatków aktywalnych od podatku.

P. D. Abrahamowicz sprzeciwia się temu, a Koło przychyla się do wniosku p. D. Abrahamowicza.

Natomiast przyjmuje Koło wniosek dra Piętaka i Roszkowskiego na opodatkowanie t. zw. *Functionszulagen*.

Poczem dalszą dyskusyę przerwano.

Rusyfikacya Wołynia.

Przed kilku dniami (nr. 110 *Now. Ref.*) podaliśmy w streszczeniu nowy ukaz w sprawie osiedlania się cudzoziemców na Wołyniu wraz z komentarzem, dostatecznie wyjaśniającym rusyfikacyjną tendencyę i brutalny despotyzm, jakim tchnie to nowe rozporządzenie, wymierzone głównie przeciwko narodowości polskiej.

Ze względu na doniosłość tej ustawy, która ważną a smutną rolę odgrywać będzie w społeczno-politycznych stosunkach Wołynia, podajemy ją obecnie w dosłownem brzmieniu, jako dokument, w przekładzie z tekstu rosyjskiego.

Nowy ukaz ma zastąpić tymczasowe przepisy w sprawie osiedlania się na Wołyniu, wydane 14 marca (starego stylu) 1892 roku i różni się od nich głównie tem, że ograniczenia co do posiadania i dzierżawienia majątków na Wołyniu rozciągnięte zostały także na Polaków, przybywających na Wołyń z Królestwa Polskiego, a zarazem egzekutywa ustawy została w w wysokim stopniu zaostrzona i powierzoną samowoli gubernatora wołyńskiego.

Oto brzmienie nowego ukazu:

Cesarz na przedstawienie komitetu ministrów w d. 19 marca 1895 r. postanowił:

„1. Nabywania prawa własności do majątków nieruchomych, po za obrębem osad miejskich w gubernii wołyńskiej położonych, jakoteż prawa władania i użytkowania z tychże majątków nieruchomych, wypływającego z umowy o najem i dzierżawę, zabrania się nadal: a) pozostającym w poddaństwie rosyjskiem osadnikom zagranicznym (zb. pr. t. IX § 1003 nr. 5, dod. z roku 1890) i b) osobom, przesiedlającym się z gubernij Królestwa Polskiego.

2. Moc obowiązująca wyłuszczonego w art. I przepisu nie dotyczy tych z pośród wymienionych osób, które osiadły po za obrębem miast przed wydaniem niniejszej uchwały komitetu ministrów, oraz wchodzących w ich prawa sukcesorów na zasadzie przepisów spadkowych.

3. Gdyby miejscowa władza gubernialna ujawniła istnienie umowy, zawartej z pogwałceniem lub obejściem art. I uchwały niniejszej, wówczas po zażądaniu niezbędnych wiadomości, których władzy powyżej wspomnianej obowiązane są dostarczać niezwłocznie zarówno sądowe, jak i wszelkie inne rządowe instytucye i osoby, gubernator upoważnia jednego z podwładnych sobie urzędników do wystąpienia w miejscowym sądzie okręgowym ze skargą o unieważnienie dokonanej już umowy lub sporządzonego aktu. Sprawy te prowadzi się według procedury, ustanowionej dla spraw zarządu skarbowego.

4. Gubernatorowi wołyńskiemu nadaje się prawo wydalania w drodze administracyjnej z granic gubernii wołyńskiej osób, wyszczególnionych w art. I uchwały niniejszej, jakoteż poddanych zagranicznych, którzy, obrażając zacytowany punkt ustawy niniejszej, względnie prawo z 14 marca 1887, okażą się faktycznymi właścicielami majątków nieruchomych po za obrębem miast gubernii wołyńskiej na zasadzie umów ustnych i w ogóle nieformalnych warunków, albo po wydaniu decyzyi sądowej, unieważniającej zawarte przez nich co do posiadania lub eksploatowania tych majątków umowy.

5. Generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński określi za pomocą osobnej instrukcyi sposób wprowadzania w wykonanie przepisów niniejszych ze strony właściwych instytucyj administracyjnych, oraz rozstrzygać będzie wątpliwości, jakie ewentualnie powstawać mogą w tychże instytucyach przy stosowaniu przepisów niniejszych".

Kółka rolnicze.

Tarnopol, 15 maja.

Tegoroczny zjazd członków Towarzystwa Kółek rolniczych jest wprawdzie nie tak liczny, jak był w latach ubiegłych, przedstawia się jednak poważnie, głównie ze względu na poważny w nim udział włościan, którzy z rozmaitych stron kraju przybyli tu w liczbie z górą 300. O ceremonialnej stronie zagajenia zjazdu i powitania przybyłych doniosłem wam już telegraficznie, jak również o gorliwem uczestnictwie w obradach ks. arcybiskupa Issakowicza, którego i tu, jak wszędzie, cześć powszechna otacza. Tok obrad nadzwyczaj poważny, a przytem bardzo ożywiony w sprawach dla Towarzystwa żywotnych.

Na pierwszem posiedzeniu przyjęto bez rozpraw sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły. Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie z rachunków. Sprawozdawca komisyi p. Wysocki Stefan ze Lwowa przedstawiwszy szczegółowe sprawozdanie wniósł na udzielenie zarządowi absolutoryum z rachunków, co też uchwalono, przytem atoli podniósł potrzebę zmiany redakcyi *Przewodnika*, dalej żądał unormowania płac urzędników biura w sposób godny towarzystwa tak licznego i doniosłego, w końcu zażądał, aby z funduszów na lustracye gospodarstw część pewną przeznaczono na lustracyę sklepików i czynności zarządu spotęgowano w zakładaniu sklepików i pouczaniu włościan, jak sklepik i rachunki sklepowe prowadzić należy. Życzenia objawione przez sprawozdawcę przekazano Zarządowi do możliwego przeprowadzenia.

Nadzwyczaj żywą i długą dyskusyę wywołało sprawozdanie Zarządu, przedstawione przez dra Romana Kulczyckiego, członka Zarządu, w sprawie starań o podniesienie subwencyi ze strony towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Dr. Kulczycki przedstawił korzyści, jakie tow. krakowskie odnosi z Kółek rolniczych, premia tegoż wynosi rocznie przeszło sto tysięcy złr., a kwota ubezpieczenia przeszło 4 miliony. Mimo to tow. krak. nie myśli o podniesieniu subwencyi, która wcale nie wystarcza na utrzymanie agentury zarządu. Zarząd zmuszony był wnieść stosowną petycyę do rady nadzorczej tow. ubezp. z żądaniem subwencyi odpowiedniej zyskom, jakie towarzystwo ma z Kółek. Obecny na posiedzeniu delegat towarz. rolniczego lwow. Garapich usprawiedliwiał tow. asekuracyjne krakowskie tem, że statut tegoż nie pozwala na dawanie subwencyi na cele humanitarne większej, niż w kwocie 300 złr.

P. Wysocki zaznaczył, że owe 300 złr. to nie datek, nie subwencya, ale należytość, „płacicie agentów po tysiącu, kierujcie się więc sprawiedliwością wobec zarządu Kółek, który wam tysiące rok rocznie przysparza. Datków nie potrzebujemy żadnych, tylko sprawiedliwego postępowania".

Tego samego zdania był ks. Seńkowski, który zaznacza, że jeśli jednostki rywalizują ze sobą w ofiarności na cele publiczne, toć takie bogate towarzystwo jak krakowskie, niech się przynajmniej kieruje zasadami słuszności.

Włościanie Smagała i Znamirowski występowali ostro przeciw Towarzystwu krakowskiemu, zarzucając mu nawet niesprawiedliwą likwidacyę, przeciw czemu zastrzegali się pp. Garapich i Augustynowicz.

Dr. Stefczyk podzielał zdanie ks. Seńkowskiego i zarzucał, iż Towarzystwo krakowskie nie chce się liczyć z Kółkami rolniczemi i przy likwidacyach szkód nie zaprasza reprezentantów Kółek.

Dr. Dulęba był tego samego zdania i postawił wniosek następujący: „Walne zgromadzenie wyraża życzenie, iżby przy likwidacyi szkód byli obecnymi zastępcy Kółek rolniczych i by Towarzystwo za agenturę wynagradzało zarząd większą niż dotąd subwencyą".

Dr. Kulczycki zgodził się z wywodami poprzednich mowców, poczem wniosek dra Dulęby wraz z sprawozdaniem dra Kulczyckiego uchwalono.

Między innemi uchwalono również wysłać petycyę do Koła polskiego w Wiedniu o wyjednanie wyższej subwencyi z funduszów państwowych i podobną petycyę do Sejmu krajowego. Uchwalono wydać w osobnych tablicach statut Towarzystwa dla użytku Kółek, na który to cel Jan hr. Potocki z Rymanowa ofiarował 300 złr. Przyjęto system jednolitego prowadzenia ksiąg administracyjnych i rachunkowych w Kółkach i sklepikach.

O godzinie 2 po południu odbył się na cześć uczestników Zjazdu obiad w obszernej sali „Sokoła". Gości podejmował komitet obywatelski z p. Puntschertem na czele. Liczne toasty wznosili na przemian włościanie polscy i ruscy, księża, nauczyciele i szlachta.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 16 maja).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Komitet leczniczej kolonii wakacyjnej dla dzieci izraelickich w Krakowie wniósł do Rady podanie o subwencyę. Dyrekcya wystawy etnograficznej w Pradze nadesłała zaproszenie na uroczystość otwarcia. Dyrekcya Kasy oszczędności w Krakowie zawiadamia, iż w myśl statutów, z grona członków Wielkiego Wydziału tej instytucyi w r. b. ustępują następujący pp.: Muczkowski, Friedlein, dr. Kasparek, dr. Szlachtowski, dr. Hajdukiewicz, Mendelsburg, dr. Horowitz, Szarski, Redyk, Wentzl, Baranowski, dr. Weigel. Prezydent oznajmił, iż wybór nowych członków w miejsce ustępujących zamieści na porządku dziennym czerwcowego posiedzenia Rady.

Dalej oznajmia prezydent, iż zmarły w Styryi właściciel zamku Bertholdstein Sefer-Pasza Kościelski, według urzędowych wiadomości, zapisał na własność gminy m. Krakowa swoje zbiory zbroi, oraz sześć biustów marmurowych, dłuta artysty-rzeźbiarza Brodzkiego i dwa obrazy penzla artysty-malarza ś. p. Chlebowskiego, przedstawiające bitwy pod Warną i Wiedniem. Prezydent otrzymał informacye, iż zarządzający zbiorami na zamku Bertholdstein wyjedzie po 20 b. m. Z tej przyczyny należy szybko wysłać po odbiór zapisu delegata gminy, na którego proponuje p. Władysława Łuszczkiewicza, dyrektora Muzeum narodowego. Rada wniosek prezydenta aprobowała.

Jako sprawę nagłą wice-prezydent dr. Pieniążek przedłożył żądanie upoważnienia do wniesienia rekursu do ministerstwa przeciw orzeczeniu namiestnictwa w dwóch sprawach na teraz i innych na przyszłość w kwestyach dotyczących kunsensów na wyszynk napojów gorących. Uchwalono.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi szkolnej sekretarz magistratu p. Buczkowski wnosi: 1) Rada miasta zgadza się na zetatowanie szkoły żeńskiej w ogrodzie angielskim, jako osobnej szkoły 4-klasowej żeńskiej z etatem w odezwie Rady szkolnej okręgowej miejskiej z dnia 13 lutego 1895 r. wyrażonym z wyraźnem zastrzeżeniem, że gmina przyczyni się do etatu szkoły tylko w granicach 12 prestacyi. 2) W celu pomieszczenia kancelaryi zarządu XVIII szkoły pospolitej zezwala się na przerobienie obecnej drewutni budynku barakowego w ogro[illegible]dzie angielskim na kancelaryę, tudzież [illegible]robienie baraku pocholerycznego, stojąc[illegible] obok szkoły, na pomieszczenie mater[illegible]wego, a to wedle kosztorysu prze[illegible] miejski sporządzonego, kosztem 220 złr. 3) Zezwala się na sprawienie sprzętów dla urządzenia kancelaryi kosztem 138 złr. 32 ct. Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi, tenże referent wnosi: Rada miasta uchwali: ze względu, że z dniem 1-go stycznia 1896 fundusz szkolny okręgowy miejski przestaje istnieć, a należytości jego czynne i bierne przejdą na fundusz szkolny krajowy, odnieść się do Rady szkolnej krajowej z zapytaniem, jakie zarządzenia poczyni Rada szkolna krajowa względem zabezpieczenia zwrotu udzielonych z funduszu miejskiego zaliczek na płace nauczycielom i co zarządzi na przyszłość celem zapewnienia zwrotu takichże zaliczek, gdyby je Rada miejska udzielić zechciała. Uchwalono.

Imieniem sekcyi V radca mag. p. Goliński wnosi: Stowarzyszeniu opieki nad uwolnionymi więźniami przyznaje się subwencyę za rok 1895 w kwocie 200 złr. i upoważnia się magistrat do wstawiania tejże kwoty do budżetu na przyszłość. Uchwalono.

Imieniem komisyi teatralnej inspektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Na pokrycie wydatku utrzymania teatru w 1894 roku udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 2.099 złr. Uchwalono.

Na wniosek sekcyi szkolnej, przedłożony przez p. Buczkowskiego, uchwaliła Rada jednorazową subwencyę w kwocie 500 złr. na budowę szkoły polskiej w Białej. Kwota wypłaconą będzie Zarządowi głównemu Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie.

Po uchwale tej wyczerpany został cały porządek dzienny jawnego posiedzenia, a przewodniczący zarządził obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 maja.

W sprawie zakazu przemawiania na zgromadzeniach w języku polskim, wydanego przez rząd krajowy na Bukowinie, pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*:

„W sprawie zakazu mówienia po polsku na publicznych zgromadzeniach w Czerniowcach zabrały głos równocześnie dwa organa narodowo-politycznych stronnictw na Bukowinie, a mianowicie organ partyi rumuńskiej *Gazeta Bucovinei* i pismo „ruskiego obozu narodowego" *Bukowyna*. Dla niewtajemniczonego w zakulisowe metamorfozy ostatnich zajść w stosunkach stronnictw krajowych obadwa wystąpienia mogą być do pewnego stopnia niespodzianką. Pismo rumuńskie bez komentarza powtórzyło jedynie w dosłownem tłómaczeniu artykuły naszej gazety, natomiast narodowo-ruska *Bukowyna* stanęła po stronie reskryptu hr. Goessa i broni rządu krajowego. Ażeby zrozumieć niespodziankę, polegającą na tem, iż właśnie organ partyi narodowej i to partyi ruskiej, tak blisko nas stojącej, wystąpił naraz przeciw Polakom za to, że bronią swych praw narodowych i obywatelskich, — potrzeba sobie uprzytomnić, że *Bukowyna* nie jest już dawną, niezawisłą gazetą ruskich narodowców, ale że od pewnego czasu stała się półurzędowym organem, sprawującym rolę taką, jaka przypadła n. p. *Narodnej Czasopysi* we Lwowie.

„Artykuł, który w sprawie naszego języka pomieściła *Bukowyna* w wydaniu z 12 b. m., jest prawie dosłownem powtórzeniem słów i wywodów, jakie delegaci polscy słyszeli parę dni przedtem w tutejszym rządzie krajowym, a których to wywodów przedtem nigdzie nie powtarzano. W uderzająco półurzędowej formie ukazały się one dopiero w gazecie ruskiej.

„Prawiąc „*in verba magistri*", *Bukowyna* przedewszystkiem stwierdza, iż Koło polskie na Bukowinie zgoła niepotrzebnie narobiło hałasu, albowiem „sprawa nie była tak ważna", a tymczasem Koło „występując w obronie przemówień socyalistyczno-anarchistycznych (?!), zapomina (?!), że w każdym innym kierunku Polacy na Bukowinie doznają pełnej swobody!"

W końcu ruski półurzędowiec ubolewa nad tem, że Polacy, broniąc praw swych przyrodzonych i zagwarantowanych ustawą zasadniczą, wywołać mogą jedynie kwasy w kraju i — uważajcie! — „utrudnią najlepsze dla wszystkich chęci obecnego kierownictwa rządowego w kraju".

„A więc obrona najdroższego, przyrodzonego skarbu człowieka, ratowanie bytu przed zamachem — nie powinny mieć miejsca, by nie wywołać „kwasów"? To niechajże sobie *Bukowyna* da uciąć język i niechaj jej będzie — słodko. My do takiej ofiary nie zdolni. Nie wywołaliśmy sprawy i powstaliśmy dopiero, gdy nam w reskrypcie z 26 kwietnia okazano dobitnie a zasadniczo... dobre chęci!

„Na wywody tego rodzaju, jak, że Polacy przez swe wystąpienie pomagają tylko socyalistom, lub, że trudno wymagać od urzędników, iżby umieli po polsku, — nie będziemy już odpowiadali, bo twierdzenia te są — zbyt naiwne."

Z Włoch.

Ruch przedwyborczy rozwija się we Włoszech coraz silniej. O objawach tego ruchu zamieszczamy ważniejsze wiadomości w telegramach. Niesłychanie ważnym momentem w tym ruchu jest pismo papieskie, przypominające wyborcom katolickim, że wstrzymać się powinni od udziału w wyborach do parlamentu. Treść pisma papieskiego podaliśmy wczoraj w telegramach.

Walka opozycyi z rządem na arenie wyborczej nie przybrała jeszcze tych rozmiarów, aby o jej wyniku wysnuwać można wnioski. Na razie kończy stę wszystko na mowach i sprawozdaniach; są to dopiero utarczki tyralierskie, które zapowiadają początek starcia.

Wczoraj wygłosił mowę programową minister skarbu Sonnino na uczcie, jaką mu wyprawili jego wyborcy w San Casciano. — W mowie tej rozwodził się Sonnino długo i szeroko nad obecnem położeniem finansowem i nad obiegiem pieniężnym we Włoszech. Mowa ta była właściwie odpowiedzią na mowy i manifesty polityków opozycyjnych w Piemoncie, pp. Colombo, Carmine, Rudini i t. d. Sonnino starał się w licznych zestawieniach cyfrowych udowodnić, jak zbawiennie na administracyę i na całą gospodarkę państwową w ogólności wpłynęły rządy Crispiego. Zakończył swoje fachowe wywody minister Sonnino skreśleniem zadania, jakie przypadnie w udziale przyszłemu parlamentowi.

„Oprócz ostatecznego uregulowania ekonomicznych i finansowych stosunków — mówił Sonnino, — będzie musiał parlament wystudyować środki, któreby powagę jego podwyższyły i powstrzymały zwyrodnienie, grożące zarówno parlamentowi we Włoszech, jak w innych państwach".

Minister podziękował swoim wyborcom za zaufanie i zaznaczył, że nie należy nigdy zwątpić o losach Włoch, dopóki Włosi mieć będą pewną świadomość, że cały interes narodu w pierwszej linii zależy od monarchicznej formy rządu.

Dziwnie wygląda mowa toastowa na uczcie, wypełniona wywodem finansowym, przepełniona cyframi i zestawieniami finansowemi.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Stefan Szymkiewicz 2 złr. jako wkładkę na rok bieżący.

Zapis dla m. Krakowa. Rada miejska otrzymała wczoraj wiadomość, — o czem w rubryce spraw miejskich piszemy, — iż ś. p. Sefer-Pasza Kościelski zapisał na własność gminy zbrojownię swoją, oraz sześć biustów dłuta Brodzkiego i dwa obrazy penzla ś. p. Chlebowskiego. W nr. 76 *N. Reformy* z dnia 2 kwietnia br. zamieściliśmy opis niesłychanie cennych zbiorów ś. p. Kościelskiego, znajdujących się na zamku Bertholdstein. W opisie tym jest wzmianka następująca: „Zbrojownię, zawierającą dwadzieścia szaf, napełnioną cenną bronią, pochodzącą ze wszystkich części świata, zdobią popiersia sławnych ludzi, poetów i artystów polskich. Wartość całej kollekcyi obliczyć trudno. Same zbiory w sali rycerskiej oceniają na milion franków".

Z tego wnosić należy, iż Kraków otrzymał znów wspaniały dar, którym powiększą się imponujące swoją wartością i doborem zbiory naszych muzeów. Jest to radosna wiadomość.

Walne zgromadzenie zegarmistrzów, rytowników, mechaników i optyków krakowskich odbyło się onegdaj w lokalu „Zgody" w celu wyboru starszego, podstarszego i członków wydziału. Starszym został wybrany ponownie p. Władysław Limanowski, podstarszym p. Kazimierz Zieliński, optyk i mechanik. Do wydziału wybrani pp. Stefan Czaplicki, Karol Friedlein, Jacek Ludwiński, Franciszek Regłasiński i Aleksander Sulikowski.

Pomocnicy handlowi krakowscy odnoszą się do nas z następującem pismem:

„*Nowa Reforma* doniosła, iż na posiedzeniu krakowskiej kongregacyi kupieckiej w dniu 10 b. m. obradowano nad sprawą spoczynku niedzielnego i świątecznego, a mianowicie: w których godzinach zamykać sklepy? Z powodu wielkiej różnicy zdań, jaka powstała między członkami, obrady spełzły na niczem — postanowiono jednak w celu porozumienia się zwołać w czerwcu powszechny wiec kupców krakowskich. Niewiadomo nam jednak, czy pp. kupcy chcą sami obradować nad regulacyą spoczynku niedzielnego, czy zechcą również zaprosić na wiec i pomocników handlowych, których sprawa spoczynku niedzielnego nie mniej od pp. pryncypałów interesuje. Mamy jednak nadzieję, że sprawiedliwość i dobrze zrozumiany własny interes skłoni pp. kupców do tego, zwłaszcza że ogół młodzieży handlowej ma prawo w tym wypadku żądać, aby i jego życzenia uwzględnione zostały."

Zamieszczając powyższe pismo wyrażamy od siebie przekonanie, iż pp. kupcy krakowscy, niejednokrotnie dający dowody szczerej swojej życzliwości dla współpracowników, niezawodnie nie pominą ich słusznego żądania i powezmą wraz z delegacyą pomocników handlowych uchwały zadowalniające obie interesowane strony.

Wielka majówka krakowska, która miała się odbyć w niedzielę dnia 19 bm. na dochód szkoły polskiej w Biały, oraz bezpłatnej wypożyczalni, zostaje odłożoną, ponieważ niski stan wody na Wiśle nie pozwalałby na korzystanie z parowego statku, który ma przewieźć publiczność na miejsce zabawy. O nowym terminie doniesiemy.

Wspólna wycieczka sokolego oddziału kolarzy odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. Wyjazd z gmachu „Sokoła" nastąpi punktualnie o godzinie 2 po południu.

W parku dra Jordana w dniu 9 czerwca odbyć się ma festyn na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie. Niezawodnie sympatyczny ten cel zachęci liczną publiczność do przybycia. O programie i szczegółach będziemy donosić.

Komitet, na którego czele stanął dr. Henryk Jordan, zwraca się z prośbą o nadsyłanie przedmiotów, któreby w czasie festynu rozsprzedane, lub do zaopatrzenia bufetu zużytkowane być mogły.

Ofiarowane przedmioty lub datki pieniężne odsyłać należy pod adresem p. Władysława Pozniaka, ulica Garbarska nr. 5, lub uwiadomić go, gdzie i kiedy komitet odebrać fanty może.

Ślązacy złożyli dużo dowodów, że czują i czuć chcą po polsku i że język rodzinny jest najdroższym ich skarbem. Obowiązkiem naszym więc jest poprzeć sprawę szkół polskich w tej starej siedzibie Piastów.

Komitet rozesłał zaproszenia litografowane w zakładzie p. Pruszyńskiego, który całą, dosyć znaczną kwotę, należną mu za pracę, ofiarował na ten cel sympatyczny.

W „Związku literackim" dziś o godz. 8 wieczorem pogadanka o „Rodzinie Połanieckich". Zagai p. Kazimierz Bartoszewicz.

W sprawie przedstawień operowych w Krakowie. Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu poufnem uchwaliła poprzeć od siebie wniesioną do Wydziału krajowego prośbę urządzających swe widowiska o subwencyę krajową, przyznać z z funduszów gminnych kwotę 2.000 złr. subwencyi, jeżeli danych będzie 40 przedstawień operowych, z tak wybitnemi siłami śpiewackiemi, jakie zapowiedziano, i zezwolić w zasadzie na podwyższenie cen biletów na te widowiska.

W sprawie regulaminu jazdy na kole otrzymujemy od jednego z cyklistów, prawnika, następujące uwagi:

W tych dniach ogłoszono po rogach ulic regulaminy jazdy na kole. Regulamin ten co do treści jest bardzo racyonalny, jednak przekracza kompetencyę władz, które go wydały, t. j. dyrekcyi policyi i magistratu, w niektórych przepisach, na które musimy zwrócić uwagę, gdyż regulaminy takie mogłyby się stać prejudykatami do wydawania nowych, mniej potrzebnych, a uciążliwszych może rozporządzeń.

Do nałożenia wszelkich nowych ciężarów na obywateli potrzebną jest obecnie uchwała: Rady państwa, Sejmu, Rady powiatowej lub gminnej — żadna inna władza nie ma prawa ustanawiać taks, opłat, stempli.

Otóż w regulaminie cyklistów ustanowiono taksy n. p. od egzaminu, nie zapytawszy nawet Rady miejskiej, jeżeli chodzi o jej terrytoryum, a Rady powiatowej, jeżeli idzie o terrytoryum powiatu krakowskiego, ani o zezwolenie na to, ani o wysokość. W ten sposób możnaby zażądać dowolnej taksy n. p. od egzaminu z jazdy konnej, lub od rygorosum z nauki powożenia z kozła.

Dalej od taksy tej uwolniono wojskowych. Jak nie było prawa do nałożenia taks na cywilnych, tak nie było uprawnienia do uwolnienia wojskowych — co najwyżej należało wezwać władze wojskowe o równoczesne wydanie regulaminu dla wojskowych. Nie wiemy zresztą, dlaczego wojskowi pobierający wyższe pensye niż równej rangi urzędnicy cywilni, mają być od taksy uwalniani?

Co do wymaganego na kartę jazdy stempla co rok 1 złr., to karta taka jest prostem świadectwem i jako taka ulega stemplowi tylko 50 ct. Legitymacye do jazdy, o których mówi taryfa (poz. 85), ulegające stemplowi 1 złr., lub 15 ct., są legitymacyami na podróż z miejsca na miejsce, podczas gdy legitymacye, wymagane w regulaminie cyklistów, są tylko świadectwami lokalnemi, na które należy się stempel za 50 ct. Świadectwo takie jest tak długo ważne, póki właściciel nie umrze, nie zrzecze się, lub świadectwo nie zostanie unieważnione w sposób ustawą wskazany, zatem ograniczenie przez regulamin ważności tego świadectwa do roku (w celu wybierania stempla po 1 złr. co roku), jest wymysłem fiskalnym, w ustawie nieuzasadnionym.

Wreszcie postanowienie, że do regulaminu należy się stosować w mieście i poza jego obrębem, jest niejasne. Jaki obręb? starostwa? fortyfikacyi? powiatu? Czy w tym obrębie ogłoszono ten regulamin? Czy cyklista z Chrzanowa lub z Tarnowa ma obowiązek stosować się do rozporządzeń, nieogłoszonych w dzienniku praw państwa lub kraju?

Na koniec nadmienić trzeba, że policya jest urzędem, gdzie zawsze i ciągle jest urzędnik dyżurny. Obowiązek meldowania się obcych cyklistów tylko w godzinach urzędowych, jest więc ograniczeniem niepotrzebnem, skoro każdej chwili w policyi zastać dyżurnego i zameldować się może, inaczej przyjechawszy n. p. wieczorem, nie mógłby cyklista, jeździć aż do następnego ranka, póki nie wybije biurokratyczna godzina. Czyby nie wystarczyło zameldowanie na bilecie wizytowym, mającym się wręczyć najbliższemu policyantowi, któryby po zmianie warty oddał kartę urzędnikowi dyżurnemu? *Dr. K. B.*

Zabójstwo. W ogrodzie miejskim w Mińsku gubernialnym w dniu 13 b. m. właściciel dóbr hrabia Ostroróg zabity został wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w jego pierś przez Michała Zdanowicza, dzierżawcę dóbr. Przyczyną zabójstwa miały być spory pieniężne. Zdanowicz został uwięziony.

Z ulicy Długiej piszą do nas: Już w zeszłym roku był artykulik w kronice *N. Reformy* o niepokojach nocnych na ulicy Długiej. Widać, że i w tym roku nie sprowadził się tam żaden dygnitarz, bo stan ten nieznośny trwa dotąd. Niema nocy, żeby gromady pijaków nie wyprawiały awantur, śpiewów i krzyków, lecz policyanta ani na lekarstwo.

Druga przyjemność — to huk, jaki powstaje z wrzucania lodu do pak w lodowni p. Rippera (również na Długiej l. 48). Już od wpół do piątej rano trwa ta kanonada, tak że o spaniu prawie mowy być nie może.

Możeby odnośne władze raczyły nas wziąć w opiekę i uregulować spokój nocny.

Ślub. We Lwowie dnia 15 bm. odbył się ślub panny Zofii Dzikowskiej, córki Emilii i Mieczysława Dzikowskiego-Chamskiego, literata i redaktora, z p. Edwardem Kolbuszowskim, dziennikarzem.

Zmarli. Ida z Frydbergów Rimlerowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 60, zmarła wczoraj w Krakowie.

Wydział krajowy uchwałą z dnia 8 bm. zamianował p. Bronisława Sądeckiego, notaryusza i burmistrza w Żywcu, kuratorem krajowego naukowego warstatu tkackiego w Rychwałdzie.

Proces prasowy. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*:

„Niebywały gość pojawił się w naszej redakcyi, a to w postaci aktu oskarżenia o przestępstwo przeciw spokojowi i porządkowi publicznemu. — Przypomną sobie czytelnicy, iż ku końcowi ubiegłego roku w jednem z miejscowych pism niemieckich, *Bukowinaer Rundschau*, pojawiła się notatka o wojskowym, który rzekomo był podejrzany o wydanie planów fortecznych obcemu mocarstwu. Zarówno nasza gazeta, jak pisma galicyjskie i wiedeńskie powtórzyły te wiadomość z powołaniem źródła, a wkrótce, bo w tydzień później, myśmy pierwsi wymienili nazwisko owego wojskowego, okazało się bowiem, że był nim francuski kapitan Dreyfus. Tymczasem prokuratorya państwa dopatrując się w doniesieniu przestępstwa zaburzenia publicznego spokoju, wytoczyła proces karny nietylko redakcyi *Buk. Rundschau*, ale także — z pomiędzy innych pism, które notatkę powtórzyły — naszej redakcyi. Czy zarazem wytoczono proces pismom galicyjskim i wiedeńskim — nie wiemy; wiemy tylko, że przed trybunałem sędziów przysięgłych w Czerniowcach na dniu 30 b. m. zasiada na ławie oskarżonych: odpowiedzialny redaktor *Buk. Rundschau* p. Huth, a w jego towarzystwie: kierujący redaktor *Gazety Polskiej* p. Kołakowski i odpowiedzialny p. Ehrlich. Do rozprawy powołano 13 świadków.

Najwyższy trybunał administracyjny w Wiedniu zniósł orzeczenie Wydziału krajowego w sprawie uwolnionego ze służby przez Radę miejską krakowską komisarza obwodowego p. Izydora Czoponowskiego. Sprawa ta ostatecznie zatem załatwioną została w ten sposób, iż p. Czoponowski do służby w magistracie nie powróci, otrzyma wszakże emeryturę w stosunku do wysłużonych lat.

Pod względem jurydycznym sprawa interesująca jest jeszcze z tego względu, iż Wydział krajowy zniósł uchwałę Rady miejskiej, która uwolniła p

Czoponowskiego, ponieważ nie było przeprowadzone przed powzięciem tej uchwały śledztwo dyscyplinarne. Trybunał administracyjny, znosząc decyzyę Wydziału krajowego, orzekł, iż Wydział krajowy nie jest kompetentnym do rozstrzygania tego rodzaju spraw między Radą miasta a urzędnikiem miejskim. Rozprawie przewodniczył hr. Belcredi, Radę miasta Krakowa zastępował syndyk dr. Hajdukiewicz, p. Czoponowskiego adwokat dr. Kornfeld, zaś Wydział krajowy nie brał udziału w rozprawie przez swojego zastępcę.

Śnieg w maju. Z Klagenfurtu telegrafują, że od wczoraj panuje tam śnieżyca. Szeroka przestrzeń kraju w kilku godzinach pokrytą została całunem śnieżnym.

Składki. Na odrestaurowanie Wawelu złożył dr. Jan Lesikowski, tytułem znaleźnego, 70 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 maja: „System p. Ribadier", komedya w 3 aktach G. Feydeau i M. Hennequin. (Nowość).

W niedzielę 19 maja: „Dom waryatów", krotochwila w 3 aktach K. Laufsa. (Występ gościnny R. Ruszkowskiego, art. dram. teatru hr. Skarbka).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 17 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	727·3 mm	725·3 mm	724·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,5	+13°,0	+20·0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	E 2	E 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	77 %	51 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	5	10

Uwagi: Wczoraj po południu i dziś w nocy trochę deszczu.

Dział ekonomiczny.

Losowania. Losy kredytowe ziemskie. Przy onegdajszem ciągnieniu główna wygrana 45.000 złr. padła na seryę 2421 nr. 34, druga 2000 złr. ser. 3734 nr. 2.

Węgierskie losy hipoteczne. Główna wygrana 50.000 złr. na ser. 2860 nr. 97, druga 1500 złr. na ser. 1458 nr. 26.

Węgierskie losy premiowe. Główna wygrana 120.000 złr. na ser. 2559 nr. 9, druga 12.000 złr. ser. 3166 nr. 58. trzecia 5000 złr. serya 207 nr. 26.

Serbskie losy tytoniowe. — Główna wygrana 40.000 fr. ser. 9711 nr. 12. druga 1000 fr. ser. 1883 nr. 29. trzecia 500 fr. ser. 4434 nr. 28.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 maja. Cesarz nadał prezydentowi lwowskiego sądu krajowego Piątkowskiemu z powodu przeniesienia w stan spoczynku krzyż konturski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń. 17 maja. Minister spraw wewnętrznych na mocy cesarskiego upoważnienia i w porozumieniu z ministerstwami skarbu, handlu i sprawiedliwości zezwolił Władysławowi hr. Baworowskiemu, Mieczysławowi hr. Dunin Borkowskiemu. Adamowi hr. Gołuchowskiemu i Juliuszowi hr. Korytowskiemu na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne" z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził statuty.

Wiedeń, 17 maja. Komisya budżetowa Izby poselskiej załatwiła na wczorajszem posiedzeniu projekt pożyczki kolejowej dla Bośnii i Hercegowiny, następnie obradowała nad rozdziałami budżetu: „administracya kasowa". „mennica". „dochody z nieruchomej własności państwowej".

Minister skarbu Plener zabierał kilkakrotnie głos, odpowiadając na pytania co do wysokości rozmaitych zaliczek z rachunku bieżącego i co do zapasów kasowych. Te ostatnie zdaniem ministra, trzeba utrzymywać na dotychczasowej wysokości, tak ze względu na toczącą się akcyę walutową, jak na pewne nieprzewidziane wydatki. Użycie złota walutowego wymaga szczególnego upoważnienia ze strony Izby. Zapasy kasowe osłabiły się do pewnego stopnia skutkiem zużycia 28 milionów koron na wycofanie not państwowych.

P. Steinwender referował o dodatkach na utrzymanie dla urzędników, wnosząc: 1) rozszerzenie tego dodatku dla urzędników jedenastej klasy w kwocie 80 złr. zamiast 60 złr., 2) udzielanie dodatku wszystkim nauczycielom i suplentom szkół średnich, 4) podwyższenie płac suplentów o 100 złr. i 5) wymierzanie dodatku dla auskultantów w kwocie 80 względnie 60 złr. Uwzględnienie tych wniosków pociągnęłoby za sobą wydatek większy o 642.000 złr. Na prośbę ministra skarbu komisya wstrzymała się na razie z uchwałą i załatwiła z kolei rozdziały budżetu, dotyczące służby sanitarnej w portach i na morzu.

Wiedeń, 17 maja. Poselska komisya przemysłowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem rządowym, dotyczącym „statystyki pracy". Hr. Sylva-Tarouca domagał się połączenia tego nowego urzędu z istniejącą centralną komisyą statystyczną. Lueger popierał to żądanie i wniósł odpowiednią poprawkę do § 2. Minister handlu Wurmbrand oświadczył, że utworzenie specyalnego „ministerstwa robót" nie dałoby się teraz przeprowadzić i zalecał przyjęcie §. 2 bez zmiany, a §. 3 z poprawką referenta. Minister zaznacza, że urząd statystyki pracy służyć ma celom ustawodawczym, nie zaś administracyjnym. Przemawiali jeszcze pp. Siegmund, Gross, Habermann, Lewicki i Exner, poczem na wniosek Chotkowskiego uchwalono wydrukować wszystkie wnioski odmienne od projektu rządowego.

Wiedeń, 17 maja. (Z Izby poselskiej). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd projekt konwencyi zawrzeć się mającej z Rumunią o zmianę zobowiązań z dnia 3 grudnia 1866 roku co do żeglugi na Prucie, następnie projekt ustawy upoważniającej rząd do dalszego prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Hiszpanią, oraz projekt ustawy o uzupełnienie względnie zmianę ustawy o znaczkach ochronnych. Ostatni ten projekt nie wyklucza możliwości ogólnej reformy ustawy o znaczkach, reguluje wszakże tylko naglącą sprawę z regestrowania znaczków słownych.

Przewodniczący Chlumecky poświęca zaszczytne wspomnienie zmarłemu p. Augustowi Weeberowi.

Z porządku dziennego następuje szczegółowa rozprawa nad §§. 167 do 171 projektu reformy podatkowej.

P. Roszkowski zapytuje, jak na przyszłość opodatkowane będą dyety komisyjne wyższych urzędników.

Szef sekcyi Boehmbawerk wyjaśnia, że rząd zamierza w drodze administracyjnej uwzględnić różnicę rozmaitych dodatków komisyjnych. Dodatki, które mają cechę dodatków aktywalnych, podlegają podatkowi, natomiast odpłatne dodatki, np. w służbie dyplomatycznej, nie będą opodatkowane. W końcu oświadcza przedstawiciel rządowy, że u duchownych będzie także minimum egzystencyi obliczane i że ani księża ani oficerowie pensyonowani, skutkiem reformy podatkowej żadnego nie poniosą uszczerbku (oklaski).

Fout(?) żąda autentycznej definicyi pojęcia prywatnych urzędników i sług, przemawia za uregulowaniem w drodze administracyjnej przepisów o obowiązku deklarowania zysków spekulacyjnych.

Wiedeń, 17 maja. Zjednoczona lewica niemiecka zebrała się dzisiaj przed posiedzeniem Izby dla uczczenia pamięci Augusta Weebera. Kuenburg poświęcił zmarłemu gorące wspomnienie.

Koło polskie wyraziło lewicy kondolencyę z powodu śmierci Weebera.

Wiedeń, 17 maja. W dalszym ciągu wyborów do Rady miejskiej wybrany został nie liberał Baertl 65 głosami liberałów. Kandydat antisemitów Steiner z 64 głosami pozostał w mniejszości. Dalszych sześciu kandydatów wybrano z pośród antisemitów. Dziewiąty wybór odroczono.

Członek Rady gminnej Gregorig wystąpił z klubu mieszczańskiego (antisemickiego).

Wiedeń, 17 maja. Książę regent Albrecht odjechał wczoraj wieczór.

Wiedeń, 17 maja. Termin otwarcia delegacyj wspólnych oznaczony na 6 czerwca nie dozna zmiany.

Wiedeń, 17 maja. Książę regent Albrecht złożył kartę wizytową Banffy'emu i Josice.

Praga, 17 maja. Po ogniach sztucznych, spalonych z powodu uroczystości św. Jana, tłum liczący tysiące głów i śpiewający czeskie pieśni patryotyczne przeciągał przez ulice. Przed czeskim teatrem narodowym wołano *Sława*, a przed niemieckiem kasynem *Pereat*. Rozproszony przez policyę tłum zgromadził się ponownie przed kasynem niemieckiem wnosząc okrzyki *Pereat*. Powtórnie rozproszone tłumy zebrały się przed dworcem kolei państwowej, gdzie powybijano szyby. Aresztowano jedną osobę.

Berlin, 17 maja. Izba panów obradowała nad wnioskiem hr. Mirbacha, dotyczącym środków, mających na celu przyspieszenie uregulowania kwestyi waluty i zaprowadzenia międzynarodowego bimetalizmu.

Prezes Banku państwowego Koch zwalczał wniosek i ostrzegał rządy, ażeby przez przyjęcie podobnych projektów nie wytworzyły nowych trudności i zamięszania w dziedzinie finansowości.

Kanclerz ks. Hohenlohe oświadczył, iż ministerstwo nie powzięło jeszcze żadnej decyzyi co do tego wniosku, nie może więc zająć określonego stanowiska. Rządowi pozostaje jeszcze, wobec podjętej w parlamencie inicyatywy, porozumieć się z rządami związkowemi co do kwestyi srebra, a ewentualnie naradzić się i z zaprzyjaźnionemi rządami obcych mocarstw co do wspólnych środków, kwestyi waluty dotyczących. Pierwej jednakże należy zdobyć do tego zasadniczą podstawę. Na razie więc kanclerz zaleca przyjęcie wniosku Bäckera, zwracającego się pośrednio przeciwko zaprowadzeniu międzynarodowego bimetalizmu.

Wbrew temu oświadczeniu kanclerza parlament odrzucił wniosek Bäckera 77 głosami przeciw 38 i tą samą liczbą głosów przyjął wniosek Mirbacha.

Berlin, 17 maja. Wczoraj toczyły się w parlamencie niemieckim obrady nad drugiem z rzędu prowizoryum budżetowem.

Limburg-Stirum żądał odesłania tego przedłożenia do komisyi budżetowej i wytykał wysokość pensyj urzędników przy kanale północnym.

Sekretarz stanu Boetticher wykazywał, że musiano utworzyć nowy urząd dla tego kanału. Przeniesienie administracyi na pojedyńcze państwa nie byłoby rzeczą wskazaną. Wysokość płac urzędników przy tym kanale odpowiada płacom urzędników marynarki. Wieści, jakoby kanał do 1 lipca nie był gotów, niezgodne są z prawdą. Ziemia może się jeszcze tu i owdzie usunąć, atoli nie zepsuje to całości dzieła.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono drugie prowizoryum budżetowe wraz z kredytem dodatkowym.

Pos. Singer wniósł wtedy odroczenie obrad, gdyż w Izbie nie ma kompletu, co gdy okazało się prawdą, zamknął przewodniczący posiedzenie i następne zapowiedział na dzień następny.

Berlin, 17 maja. Parlamentarna komisya dla projektu, dotyczącego podatku od wódki przyjęła w drugiem czytaniu całą ustawę wszystkiemi głosami przeciwko głosom wolnomyślnych i socyalnych demokratów.

Paryż, 17 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wypełnione były galerye po brzegi. Spodziewano się interpelacyi Jaures'a w sprawie mowy prezydenta ministrów Ribota w Bordeaux.

Interpelacyę tę zgłoszono dopiero o pół do 6 wieczór.

Ribot wniósł odroczenie interpelacyi na czas późniejszy ze względu na ważne sprawy, któremi Izba zająć się powinna.

Socyalista Jaurès ostrzegał, że rząd nie uchyli się od rozwiązania wielkich zagadnień, zwłaszcza gdy sam je wywołuje.

Izba uchwaliła większością 354 głosów przeciw 132 interpelacyę Jauresa odroczyć na miesiąc, w myśl życzeń Ribota.

Nimes, 17 maja. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu rolniczego przewodniczący odczytał sprawozdanie o kredycie ludowym za granicą, mianowicie zaś w Niemczech, poczem kongres został zamknięty.

Madryt, 17 maja. Według telegraficznego doniesienia *Innarcial'a* z Hawanny, w Cristo, w pobliżu Sant-Jago, nastąpiła potyczka wojsk hiszpańskich z powstańcami, która skończyła się świetnem zwycięstwem wojska hiszpańskiego. Powstańcy ponieśli znaczne straty.

Berno, 17 maja. W całej Szwajcaryi spadł śnieg. Miejscami przerwana komunikacya.

Libawa, 17 maja. Z portu tutejszego wyjechało dziś na koszt bar. Hirscha 500 wychodźców izraelitów z Grodna do Argentyny.

Sofia, 17 maja. Jak donosi *Mir*, Stambułow złożył kaucyę w kwocie 80.000 franków, żądaną dla wypuszczenia na wolność byłego prefekta policyi Łukanowa. Tym sposobem rozmaite kaucye, złożone przez Stambułowa, wynoszą ogółem 400.000 franków.

Wielu gimnazyastów, którzy manifestacyjnie nie przyszli do szkoły w dniu 1 maja, zostało wydalonych z gimnazyum.

Cetynia, 17 maja. Konwencya pocztowa, zawarta pomiędzy Austro-Węgrami a Czarnogórą, została ratyfikowana.

Belgrad, 17 maja. Z dobrego źródła donoszą, że król Aleksander oświadczył wyraźnie prezydentowi klubu postępowych deputowanych, iż nigdy nie myślał o rozwiązaniu obecnej skupczyny, przeciwnie ona zachowa swój mandat do ostatniej chwili.

Tanger, 17 maja. Tutejszy poseł francuski wraz z personalem poselstwa i z liczną eskortą udał się z polecenia rządu francuskiego do Fezu.

Nowy Jork, 17 maja. Eksport towarów wynosił w okresie od 1 lipca 1894 roku do 30 kwietnia 1895 roku ogółem 676.920.337 dolarów, import — 302.560.654 dolarów. Wywóz złota wynosił w tym samym czasie 64.414.471 dolarów. W porównaniu z tym samym okresem czasu przeszłego roku oznacza to zwyżkę w kwocie 36.209.700 dolarów.

Kalnoky i Gołuchowski.

Pismo cesarskie, przyjmujące dymisyę ministra spraw zagranicznych, mają ogłosić dzienniki urzędowe już w niedzielę.

Hr. Kalnoky miał już od dawna nosić się z myślą ustąpienia. Już pierwsze przesilenie węgierskie z powodu niepowodzenia ustaw kościelnych w Izbie magnatów nasunęło mu myśl usunięcia się z widowni życia politycznego. Wówczas bowiem, jak podnieśliśmy, Węgrzy przypisywali ministrowi spraw zagranicznych udział w niepowodzeniu dra Wekerlego. Obecnie pomimo całej gotowości bar. Banffy'ego i Josiki, aby sprawę polubownie ubić, hr. Kalnoky dążył do zerwania i odrzucił wszystkie wnioski, jakie uczyniono ze strony węgierskiej. Żądał on w szczególności zapewnienia, że sprawy swego urzędu będzie mógł załatwiać zupełnie samodzielnie i bez wpływu rządu węgierskiego. W powoływaniu się Banffy'ego na § 8 ustawy z roku 1867, który węgierskiemu premierowi zapewnia wpływ na politykę zagraniczną, widział ustępujący minister wkraczanie w jego sferę działania. Gdy gwarancyj, jakich żądał, nie otrzymał i naturalnie otrzymać nie mógł, hr. Kalnoky zażądał i otrzymał dymisyę.

Hr. Kalnoky urodził się w roku 1832 na Morawach i w r. 1854 wstąpił do służby dyplomatycznej. Po wkroczeniu Włochów do Rzymu, wysłano go tam jako zastępcę ówczesnego posła przy Watykanie, hr. Trautmansdorfa. Stąd przeniesiono go na stanowisko ambasadora do Kopenhagi. W styczniu 1880 r. objął zastępstwo ambasadora w Petersburgu, a następnie zamianowany posłem, pozostawał w stolicy Rosyi aż do powołania na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Nastąpiło to dnia 19 listopada 1881 r., po nagłym zgonie bar. Heymerlego. — Hr. Kalnoky kierował zatem przez lat 13 przeszło ministerstwem spraw zagranicznych, przetrwał chwile niebezpieczeństwa groźnego dla pokoju europejskiego i ustępuje z widowni politycznej w 63 roku życia.

Hr. Agenor Gołuchowski, który, według doniesienia wielu dzienników, ma być następcą hr. Kalnoky'ego, przybył do Wiednia ze Skały na wezwanie cesarza, któremu ustępujący minister miał go zalecić na swego następcę. Cesarz przyjmował go już kilka razy i hrabia ma natychmiast objąć czynności. — O zmianie w ministerstwie zawiadomiono już wszystkie austro-węgierskie misye dyplomatyczne.

Hr. Agenor Gołuchowski jest synem byłego ministra austryackiego i namiestnika Galicyi. Urodził się on dnia 23 marca 1849 roku, liczy więc obecnie lat 46. Studya odbywał we Lwowie i poświęcił się następnie dyplomacyi. W roku 1872 mianowano go *attachém* w Berlinie, gdzie awansował na sekretarza poselstwa. Następnie powołano go do ministerstwa spraw zagranicznych i awansowano aż do radcy dworu. Jako radca legacyjny przebywał czas jakiś w Paryżu, a następnie od roku 1886 zajmował posadę ambasadora w Bukareszcie. — Z posady tej ustąpił hrabia w roku 1893. Jako powód podawano oficyalnie, jakoby żonie jego nie służył klimat Bukaresztu.

W rzeczy samej inna była jednak przyczyna ustąpienia. Węgrom wydawało się, że hrabia na stanowisku swem nie dość energicznie występuje przeciw stowarzyszeniom w Rumunii, które mają za zadanie podsycać ruch narodowy między Rumunami węgierskiemi. Hrabia nie chcąc narażać się na zarzuty i nieprzyjemności, a nie mogąc działać wbrew przekonaniu, wolał usunąć się z posady i zamieszkał w Skale. Gdy niedawno wakowały posady ambasadorów w Paryżu i w Londynie, wymieniano hr. Gołuchowskiego, jako kandydata. On sam miał wyrazić życzenie objęcia posady w Paryżu. Wówczas miał mu powiedzieć hr. Kalnoky, że w krótkim czasie otrzyma o wiele wyższe stanowisko. Hr. Kalnoky cenił zawsze bardzo zdolności hr. Gołuchowskiego, a i monarcha odznaczał go niejednokrotnie.

Miniser Banffy dziś jeszcze bawi w Wiedniu. Jutro po jego powrocie odbędzie się posiedzenie rady ministrów celem ułożenia odpowiedzi na interpelacye pp. Helfyego i Ugrona. Również jutro wieczór odbędzie się konferencya stronnictwa liberalnego, na którem premier wyjaśni sytuacyę i przedłoży tekst odpowiedzi uchwalony przez radę ministrów. Pomimo takiego rezultatu *Vaterland*, który nie szczędził przez dni przesilenia zarzutów i epitetów p. Banffyemu, utrzymuje, że gabinet węgierski poda się do dymisyi i dziwi się tylko, dlaczego nie nastąpiło to równocześnie z dymisyą hr. Kalnokyego. Prawdopodobnie Węgry nominacyi hr. Gołuchowskiego nie powitają zbyt radośnie, ale do ustąpienia p. Banffyego i jego kolegów niema obecnie żadnego powodu.

Wiedeń, 17 maja. Dzienniki donoszą o ustąpieniu Kalnoky'ego w nadzwyczajnych numerach. Wiadomość ta wywarła silne wrażenie. *Extrablatt* i *Fremdenblatt* donoszą, że przyjęcie dymisyi nastąpiło jeszcze przedwczoraj. Można przyjąć, że ogłoszenie wiadomości o odwołaniu nuncyusza spowodowało wniesienie prośby o dymisyę.

Wiedeń, 17 maja. Kilka dzienników donosi zgodnie, że cesarz na wniosek hr. Kalnokyego mianował ministrem dla spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego, a hr. Kalnokyemu nadał brylanty do wielkiego krzyża orderu św. Stefana i wystosował do niego pismo odręczne z nader łaskawemi wyrazami uznania.

Wiedeń, 17-go maja. Spodziewaną nominacyę Agenora Gołuchowskiego ministrem spraw zagranicznych przyjęto w sferach polskich z wielkiem zadowoleniem. — Parlamentarne sfery polskie uważają tę nominacyę za dowód zaufania monarchy do lojalności i do polityki austryackiej Polaków. Powszechnie jednak twierdzą, co zresztą potwierdza doniesienie dziennika *Vaterland* z Budapesztu, że gabinet węgierski także poda się do dymisyi.

Wiedeń, 17 maja. Austryacki ambasador hr. Agenor Gołuchowski przybył tutaj, co ma być w związku z nominacyą ministra spraw zagranicznych.

Wiedeń, 17 maja. Prezydent ministrów węgierskich Banffy konferował dziś przed południem z Gołuchowskim, którego nominacya na ministra spraw zagranicznych ze wszystkich stron się potwierdza.

Wiedeń, 17 maja. Cesarz przyjmował wczoraj o godzinie 1 w południe ministrów Banffy'ego i Josikę na wspólnej audyencyi. Prezydent Rady ministrów odjedzie do Budapesztu dziś wieczorem.

Wiedeń, 17 maja. Wszystkie dzienniki wyrażają głęboki żal z powodu ustąpienia Kalnoky'ego i podnoszą zasługi jego położone dla sprawy pokoju w czasie jego czternastoletniego urzędowania.

Fremdenblatt pisze: Węgry nie mają bynajmniej powodu cieszyć się z tego rzeczy obrotu. Kalnoky wprawdzie ustępuje, ale źródło, z którego ciężka kryzis wynikła, wcale się nie zamknęło i lada chwila może wybuchnąć na nowo.

Neue Fr. Presse pisze: Jest istotnie szczęśliwem zdarzeniem, że korona umiała z taką pewnością i mądrością znaleźć punkt wyjścia dla sprawy przesilenia, ale strata tak zasłużonego i doświadczonego męża stanu jest niepowetowaną. Zachowawcze usposobienie Kalnoky'ego nie miało jednak wpływu na politykę zagraniczną.

Die Presse pisze: Ofiara, poniesiona przez ustąpienie Kalnoky'ego jest wielka. Życzyćby należało, aby kwestya, która była powodem ustąpienia Kalnoky'ego, nie pozostała nierozwiązaną, chociaż przejąć ją musi jego następca.

Vaterland pisze: Właśnie przy starciu, które ustąpienie jego wywołało, spełnił Kalnoky w zupełności swoją powinność, odtrącając z całą stanowczością jednostronne mieszanie się do interesów, za które jest odpowiedzialny.

Budapeszt, 17 maja. *Budapester Correspondenz* omawiając ustąpienie hr. Kalnoky'ego, oświadcza, że nawet ze stanowiska węgierskiego należy ubolewać, iż przesilenia załatwić nie było można bez ustąpienia Kalnoky'ego, który wielkie położył zasługi około pokoju europejskiego, potęgi monarchii i jej stosunków handlowych. Przeniesienie nieporozumienia pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a prezydentem ministerstwa węgierskiego na pole publicystyczne nie mogło jednak tworzyć prejudykatu. Banffy odpowie na interpelacyę Helfyego i Ugrona w poniedziałek.

Budapeszt, 17 maja. Wszystkie dzienniki zamieszczają uwagi o ustąpieniu ministra Kalnoky'ego.

Pester Lloyd ocenia gorąco zasługi Kalnoky'ego, wyrażając ubolewanie, że dotknięto jego podrzędnej działalności. Dziennik zapytuje, czy zatarg nie mógł skończyć się inaczej?

Egyertetes, Magyar Hirlap i *Pesti Naplo* wyrażają mniej lub więcej otwarcie zadowolenie z powodu ustąpienia Kalnoky'ego.

Neues Pol. Volksblat pisze, że lepiej było ofiarować hr. Kalnoky'ego, niż ugodę austryacko-węgierską na szwank narazić.

Nemzet wyraża uznanie dla zasług Kalnoky'ego, lecz wpływ jego był przeciwwagą tych zalet.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 maja 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	123	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	65
4% węgierska renta złota	122	90
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1074	—
Akcye kredytowe	400	10
Londyn	121	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	60
20 marek	11	91
20-frankówki za sztukę	9	67
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 17 maja. Ruble 131·25. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·90. Żyto na wiosnę 6·46. Pszenica na wiosnę 7·34. Owies na wiosnę 6·78.

Wiedeń. 17 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4% galic. fund. propin. 98·40; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 327·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 200·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 400·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 444·—; Länderbank na 200 złr. 281·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1074.

Berlin, d. 17 maja. Godzina 2 minut 35 po poł. Austryackie kredyty 247·40 mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 100·20 mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 98·10 mrk. Austryackie banknoty 167·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 18 maja
Nowość!

System pana Ribardier

Komedya w 3 aktach z francuskiego.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Do sprzedania realność

przy plantacyach. i **ośm parcel budowlanych** w V dzielnicy, zdatnych pod **warsztaty**, od 80—124 sążni kwadrat. Warunki przystępne. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: **ul. Garbarska, 10, Nr. miesz. 3,** co dzień od 12 do 3.
Także wiadomość dla pp. właścicieli realności w Krakowie, potrzebujących **rutynowanego zarządcy domów.** 1226 1 4

Większy młyn

turbinowo-walcowy, **do wydzierżawienia od 13 marca 1896 roku w Nowej Grobli pod Jarosławiem,** przy stacyi kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Folwark

mający 330 morgów, **do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.**
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr JW. hr. Stefana Zamoyskiego w Wysocku** o. p. Surochów. 1212 1 4

Od 1 czerwca

apteka kąpielowa do wydzierżawienia

Obrót 2500 złr. Posada **magistra farmacyi** sezonowa.
Wiadomość: mag. farm. **Józef Hanak,** Kraków, ulica Szewska, 5. 1221 1 2

Majątek ziemski

1700 morgów, blisko miasta i stacyi kolejowej położony, z pięknym i zaszanowonym lasem, polowaniem na dziki i inwentarzem, jest **natychmiast z wolnej ręki do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **„Majątek ziemski 100"** przyjmuje Adm. „N. Reformy".

Z powodu **wydzierżawienia majątku** odbędzie się **dnia 21 maja 1895 r. w Brzączowicach** poczta Droginia

Licytacya

na cały inwentarz żywy i martwy. Bydło rasy szwajcarskiej, pełnej i pół krwi Simmenthal Maszyny i narzędzia rolnicze, jakoto: lokomobila z młocarnią, cyrkularka, siewniki, walce, waga wozowa, trienr itp.
Wszystko w najlepszym stanie.
Bliższych informacyj udzieli **Zarząd dóbr** tamże. 1162 4 4

Wieś Plesna

w powiecie Tarnowskim, o jedne stacyę kolei żel. od Tarnowa odległa, ze stacyą kolejową i pocztą w miejscu, obejmująca 680 morgów ziemi, między temi około 300 morgów lasu, reszta grunt orny, łąki i t. d. z dobrą glebą pszeniczną, jest **zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania.** 1146 3 3
Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 42 0

Buchalter-korespondent

(Wielkopolanin), władający **biegle po niemiecku,** znający język francuski, poszukuje od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady w jakiej fabryce lub w większem przedsiębiorstwie handlowem.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. M. S.** do Administracyi „N. Reformy". 1193 2 3

Konkurs.

Przy **rafineryi nafty hr. Andrzeja Potockiego i Sp. w Trzebini** jest do obsadzenia posada **prowadzącego księgi handlowe i korespondenta,** z roczną początkową płacą 1000 złr. w. a., prócz wolnego pomieszkania z opałem.
Od kompetentów wymaga się odpowiedniego zawodowi teoretycznego wykształcenia i wykazania się z odbytej praktyki, również dokładnej znajomości języków polskiego i niemieckiego.
Udokumentowane zgłoszenia w terminie **do końca maja b. r.** przyjmuje 1188 2 3
Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Czytelnia w Oświęcimie

poszukuje

bezdzietnego małżeństwa.

Żona zajmowałaby się kuchnią, mąż zaś usługą w lokalu. Prócz dochodów z kuchni i innych pobocznych, pensya miesięczna 20 złr. Bliższe szczegóły u Zarządu. 1170 3 3

Posada naczelnego buchaltera

z płacą roczną 1200 złr i prawem do tantyemy, z widokami podwyższenia płacy przy stabilizacyi po roku próby, ewentualnie uzyskania nominacyi na dyrektora-buchaltera, jest **od 1 lipca b. r.** do obsadzenia

w Związku handlowym Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, 4. 1216 1 3

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Związku handlowego do 15 czerwca b. r. Kandydaci, mogący złożyć kaucyę i mający za sobą praktykę w wielkich handlach towarów kolonialnych, będą mieli pierwszeństwo.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem, stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Lekarz zdrojowy **Dr. Wł. Hojnacki.**

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Pora kąpielowa trwa od 20-go maja do końca września. 1181 2 10

Kąpiele borowinowe żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

JAWORZE (Ernsdorf, na Śląsku austr.). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony pensyonat otwarty przez cały rok. Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Wyjaśnienia i prospekty za darmo i opłatnie. Lekarz zakładu **Dr. Zyg. Czop.**
1056 7 28 Za zarząd uzdrowiska **Karol Forner.**



Pierwszy skład w Galicyi

aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych

poleca po cenach fabrycznych

ANTONI LARISCH

w Krakowie 929 12 20

ulica Sławkowska, 9, obok Grand Hotelu.

Cennik ilustrowany na żądanie bezpłatnie.

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, tuż przy stacyi kolejowej tejże nazwy, wśród pysznych gór położona
Łazienki znacznym nakładem kompletnie przebudowane według **wszelkich wymagań z komfortem urządzone.** — Źródła uporządkowane — **mieszkania odnowione — wszelkie wygody — ceny umiarkowane.** — Sezon rozpoczyna się 1-go czerwca.
Wszelkich żądanych wyjaśnień udzieli i zamówienia na mieszkania przyjmuje
969 10 15 **Zarząd Zakładu zdrojowego w Rabce**
Dr. Kazimierz Kaden.

Pranie już nie jest postrachem!



Przy użyciu

patentowan. mydła z murzynem

można wyprać **za pół dnia 100 kawałków bielizny** czyściutko i pięknie. **Bieliznę można nosić dwa razy dłużej, niż przy użyciu każdego innego mydła.** Przy użyciu 804 6 18

patentowan. mydła z murzynem

zamiast trzy razy, pierze się bieliznę tylko raz. Nie potrzeba do tego już używać **szczotek,** ani też **szkodliwego bielidła. — Oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy.**
Zupełna nieszkodliwość stwierdzona **świadectwem** c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**
Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki, w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 9 24

Hotel krakowski w Częstochowie

istniejący od lat 70 **vis-a-vis klasztoru Jasnogórskiego,** przeszedł na moją własność, oraz został odświeżony i umeblowany podług tegoczesnych wymagań. **Bufet i piwnica** zaopatrzona jak z pierwszorzędnych firm krajowych, jak i zagranicznych. **Salony odpowiednie do przyjęć weselnych i zebrań towarzyskich;** zamówienia na takowe wykonuje się starannie i z całą znajomością sztuki kulinarnej. **Ceny przystępne.**
Polecając się Szanownej Publiczności, zostaję z szacunkiem
1048 4 12 **Franciszek Skupiński.**



Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory

sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy: **Preininger i Sp. w Wiedniu.**

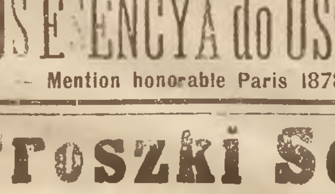
Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskuteczenia się odwrotną pocztą. 980 23 31

Najsmaczniejszy, jedynie zdrowy, a zarazem najtańszy dodatek do kawy jest: | Jedyny, zamiast kawy, napój zdrowy, nowiastom dzieciom i chorym przez lekarzy polecony:

KATHREINERA KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA.

DIPLOM HONOROWY 1891·1894 · 8 ZŁOTYCH MEDALI.



Czysty produkt naturalny w całych ziarnkach. Fałszowanie więc przez dodanie przymieszek wykluczone.

Przestroga: Żądać i brać tylko oryginalne pakiety, z napisem: „Kathreiner".

Dostac mozna wszedzie: ½ Kilo 25 cent. (50 h.)

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA do UST

Austro-węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Najsil. środek antyseptyczny: niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku **Dra C. M. Fabera** przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. 252 9 12
Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach
Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust** wynalazku **Dra C. M. Fabera.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko

wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**".
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 12 52

PO CENACH WARSZAWSKICH
Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun"

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 18 0

Zarząd ogrodu

naprzeciw cmentarza krakowskiego, ubiera

groby najstos. drzewkami i kwiatami.

Ceny przystępne. 804 8 16
Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.
E. Ukłański.

Jaja wylęgowe

od prawdziwych **kur Bahma** sztuka 15 ct., od **holenderskich,** czarnych, z wielkim białym czubem, po 25 ct., od **kur Houdan** po 25 ct., od prawdziwych **kur styryjskich** po 10 ct., od kur **Minorka** po 20 ct., od kur **Langshan** po 30 ct., od **indyczek** po 30 ct., od kur **„srebrne Wyandottes"** po 50 ct., od kur **„Rammelsloher"** po 15 ct., od **kur karzełków** po 30 ct., od kur **Cochin-China** po 25 ct., od kur **Plymouth-Rocks** po 25 ct., od wielkich **kaczek styryjskich** po 20 ct. Wysyłam jaja do podsadzania tylko od ptaków czystej rasy, które już kilka razy były premiowane, i poręczam za czystość i prawdziwość rasy. 605 3 5

Max Pauly

Köflach (Styrya).

Kareta

używana, jest **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u stróża realności pod L. or. 14, przy ulicy Straszewskiego, Kraków. 1196 2 3

Interes

galanteryjno-drobiazgowy

w jednem z większych miast Galicyi, jest **do sprzedania.**
Wiadomość **w drukarni L. Styryny w Jarosławiu.** 1195 2 3

Na lato!

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie poleca

hamaki.

Szpagatowy szary, zwykły, sztuka **3 złr.**
„ bez guzów, rodzaj łóżka marynarskiego, sztuka **5 złr.**
oraz 1143 2 3

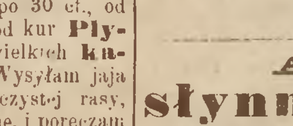
przyrządy do gimnastyki.

Cenniki gratis i franco.
Dyrekcya.

Arbenz'a 483 13 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.
Wyborna, poręczona jakość!



Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.
Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs).

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.
Listy opłacone 10 centową marką przyjmuje **EGGART & Co., Medyolan (Włochy).** 509 13 20

Magister farmacyi

starszy, z 5-leciem, **poszukuje umieszczenia od 1 lipca b. r.**
Zgłoszenia przyjmuje **B. Barniak w Suchej.**

Dachówki cementowe



najlepsze, najpiękniejsze i najtrwalsze pokrycie dachów, oraz wzorzyste **płyty cementowe** do wykładania podwórców i izb wilgotnych, wyrabiają **po cenach b. niskich**
Kapst & Schnitzer
818 7 12 **Oświęcim.**

Dobra Otfinów

nad Dunajcem, powiat Żabno, obszaru 657 morgów w najlepszej glebie i kulturze, **do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca 1896 r.**
Bliższa wiadomość u **Dra Romana Adamskiego w Jaśle.** 1175 3 3

SPORY
słynne w świecie

wspaniałe goździki klatowskie

na wystawach: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii i w. i. **najwyższemi nagrodami** odznaczone:

10 sztuk	w 10 sortach	złr.	3.—
20 „	„ 20 „	„	5.50
50 „	„ 50 „	„	13.—
100 „	„ 100 „	„	25.—

Bez nazw i opisu koloru o 25% taniej.
Goździki ogrodowe, pełne, o wspaniałej, mieniącej się barwie: 10 sztuk 1 złr., 100 sztuk 9 złr. 672 17 20
Goździki „remontant"
10 szt. 4 złr., 50 szt. 16 złr., 100 szt. 30 złr
sprzedaje — wysyłając cenniki za darmo

Fr. Spora

wywozowy zakład ogrodniczy i uprawa goździków **en gros**
w Klatowie (Klattau, Czechy).

Kredyt osobisty

od 300 złr. począwszy aż do kwoty najwyższej dyskretnie, oraz 1190 5 5

pożyczki hipoteczne

pod nader korzystnemi warunkami wyrabia **J. Visontai,** behörd. immatr. Geldagentur, **Budapest, Aggtelekigasse, 4.**

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina

w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików
Cenniki i wzory na żądanie za darmo.
Poszukuje się zastępców. 766 6 50

Fabryka

spirytusu i drożdży owocowych

roln. akcyjnych fabryk 897 12 12
w Uncowie (Mähr.-Neustadt),
poleca swe niezmiernie silne i wytrzymałe

drożdże owocowe

w 3 jakościach po bardzo niskich cenach opłatnie do każdej stacyi pocztowej i kolejowej. Daje na składy i poszukuje zastępców. **Adres telegramów: Zuckerfabrik Mährisch-Neustadt.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.